

SŁOWO

WILNO, Piątek 20 lipca 1923 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GORODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—Towo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Wywiad z profesorem Woldemaraszem.

Rvg., 18 lipca.

W dniu wczorajszym premier Woldemaras udzielił w Kownie dłuższego wywiadu przedstawicielom prasy miejscowej i zagranicznej. Jest to pierwsza enuncjacja rządowa kowieńskiego ministra spraw zagranicznych bezpośrednio po zerwaniu rokowań polsko litewskich, po zamknięciu, że się tak wyrazi, pierwszego etapu na „nowej drodze” stosunków polsko litewskich. Obecnie oczekiwac możemy jeszcze czegoś od plenum konferencji w Królewcu. Czego oczekuje od niego wszakże sam premier Woldemaras, nie powiedział tego na konferencji prasowej. Natomiast powiedział dużo o poprzednich nieudanych próbach porozumienia i powiedział w słowach bardzo ostrych i dla Polski nieprzychylnych, jakich nie słyszeliśmy już prawie od czasu zwołania pierwszego plenum w kwietniu r.b.

Wyraźnie tendencyjne, wysoce pesymistyczne i bardzo uparte jest stanowisko Litwy, sądząc z enuncjacji Woldemarasa.

Profesor Woldemaras, który z początku szeroko opowiadał o przebiegu rokowań i całego spłotu wypadków, poczynawszy aż od rezolucji rady Ligi dn. 10 grudnia r.ub., oświadczył, że postępowanie Litwy nie tylko zgodne było najzupełniej z rezolucją genewską, ale od początku do końca wychodziło z zasady, zaleconej stroną zainteresowanym w Genewie. Jak się Litwa przytrzymała rezolucji? A oto: usiłowała zmusić Polaków do uznania za sporne te kwestie, które jako sporne uznala sama Rada Ligi Narodów. Tak powiedział Woldemaras i to jest ekstrakt całego wywiadu.

Następnie, przechodząc do szczegółów, nadmienil przedewszystkiem, że Litwa zażądała demilitaryzacji strefy pogranicznej. Żądanie takie, zdaniem Woldemarasa, jest zupełnie zrozumiałe: wszystkim bowiem dobrze wiadomo, że... Litwa dąży do pokoju. Tymczasem w samem Kownie żądanie to uważane było za nawpół prowokacyjne, nawpół zaś humorystyczne. Już po konferencji królewieckiej żartowano sobie w sferach rządowych z tego projektu. Powstała nawet anegdota: Jednak ten Woldemaras to bardzo rozumny człowiek. Wszystkie rządy biedziły się nad sposobem odebrania Wilna Polsce. A oto najprostszy sposób: „najpierw Polacy wycofują swoje wojsko z Wilna, a następnie Litwini zajmują Wilno.”—Tak to sobie żartowano w sferach kowieńskich, ani przez jedną chwilę nie wierząc, ażeby Polska na tego rodzaju projekt przystać mogła.

Następnie wszystko w wywiadzie Woldemarasa jest jasne i krótkie: Litwa wysunęła drojekt odškodowania za akcję Żeligowskiego, bo uważała odszkodowania za rzecz słuszną, odrzuciła zaś polski kontrprojekt, bo uważała go za niesłuszny. Litwa odrzuciła polski projekt bezpośredniej komunikacji, ponieważ sankcjonuje on obecny stan rzeczy. Litwa odrzuciła polski projekt paktu o nieagresji, ponieważ sankcjonował on obecny stan rzeczy. Koniec końców Litwa odrzuciła wszystkie projekty porozumienia, ale... wypełniała przytem najskrupulatniej decyzję Rady Ligi. Oto mniej więcej sens enuncjacji prof. Woldemarasa.

Co zaś dotyczy ogólnego znaczenia nieudanych rokowań, Woldemaras jest zdania, że wpołyły one w Polskę przekonanie, iż należy się liczyć ze sprawami otwartymi, które w Polsce uważano dotychczas za uregulowane ostatecznie.

Następnie ktoś z obecnych zadał pytanie o wojskowych manewrach ze strony Litwy w Oranach, a ze strony Polski w Wileńszczyźnie, które uważane są ogólnie za demonstracje wojenne. Woldemaras oświadczył w odpowiedzi na to, że w Oranach nie było manewrów, ale strzelanie z armat, o czym zawiadomił Polskę za pośrednictwem państwa trzeciego. Co zaś dotyczy mających się odbyć manewrów pod Wilnem, to wątpi, ażeby miały one charakter przygotowań wojennych Polski, ponieważ wojna polsko-litewska wywołałaby wojnę wszechświatową, tego zaś nikt nie chce nawet i w Polsce.

Uchwały śląskiej rady wojewódzkiej.

KATOWICE, 19.7 Pat. Rada wojewódzka uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu m. in. oddać 1,900,000 zł., przeznaczonych pierwotnie na budowę szkół zawodowych, na budowę domków robotniczych, a następnie przyznała dodatkowy kredyt w wysokości 500.000 zł. na rzecz ofiar ostatniego huraganu.

Tajemnicze zniknięcie bułgarskiego ministra wojny.

BERLIN. 19.7. (PAT). „Vorwaerts” w depeszy własnej z Sofji przynosi sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wolkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku zagranicę i nikt nie wie nie gdzie się obecnie znajduje.

Wkołach poselskich zbliżonych do rządu, twierdzą że minster Wolkow już przed swoim wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcę jego wymieniał szefa sztabu generalnego gen. Bakardiewa.

W mieście krąży różne pogłoski o tej rzekomej ucieczce Wolkowa. Jedni twierdzą, jako Wolkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego w jaki miał być wmiieszany. Drudzy wymieniają jako powod ucieczki tarcia osobiste między ministrem wojny Wolkowem a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kursu polityki wewnętrznej, który podobno ma dążyć do porozumienia z Jugosławią.

Macedończycy, którzy pracują przeciw zbliżeniu z Białogrodem mieli podobno mieć w osobie Wolkowa meża zaufania w gabinecie. Krąży również pogłoski, że Wolkow był podobno blisko przywódców bandy terrorystycznej.

Zamknięcie granicy bułgarskiej.

WIENNA. 19.7. (PAT). Według doniesień dzienników granica bułgarska jest od 2 dni zamknięta. Powszechnie utrzymują, że między zwolennikami zamordowanego Protogorowa, a zwolennikami Michajłowa odbywają się obecnie starcia na obszarze granicznym. W okolicach Arundajaku miało zginąć 100 osób. Wśród zabitych znajduje się podobno gen. Zekow.

Niemcy uprzejmie odwożą Bele Kuhna.

RZĄD POLSKI NIE CHCIAŁ ABY BELA KUHN U NAS SIĘ PETAL. BERLIN. 19.7. (PAT). „Vossische Zig.” donosi, że rząd niemiecki na prośbę rządu austriackiego zgodził się ażeby Bela Kuhn skazany wyrokiem sądu wiedeńskiego na wydalenie z granic Austrii został odstawiony przez terytorjum niemieckie do granic Rosji Sowieckiej.

Wobec tego, że rząd węgierski zażądał wydania Beli Kuhna, a rząd polski nie zgodził się na to, ażeby Bela Kuhn odstawiony został d Rosji Sowieckiej przez terytorjum polskie, pozostawała tylko jedna możliwość transportu przez Niemcy.

Rząd niemiecki uważa, że wyrażając zgodę na przejazd Beli Kuhna przez Niemcy spełnia akt przyjaźni wobec Austrii. Transport odbędzie się z Wiednia przez terytorjum czechosłowackie do Szczecina, stamtąd zaś okrętem do Rosji.

Odnalezienie zwłok Loewensztejna.

PARYŻ. 19. 7. Tel. własny. Paryskie gazety przyniosły dzisiaj wieczór sensacyjną wiadomość o znalezieniu trupa belgijskiego finansisty Loewensztejna. Jedną z łódek znalazła w pobliżu Calais w kanale La Manche zwłoki mężczyzny w stanie silnego rozkładu. Zwłoki były nieubrane, na nogach jedwabne skarpetki, na ręce złoty zegarek z inicjałami A. L. Francuska policja zarządziła natychmiast dochodzenie. W Paryżu panuje przekonanie, że są to zwłoki Loewensztejna.

Głos niemiecki w sprawie traktatu handlowego

BERLIN. 19. (PAT). W sprawie rokowań handlowych polsko - niemieckich „Boersen Courier” zamieszcza obszerny artykuł wstępny posła do Reichstagu dr. Kremera, który dowodzi, że Niemcy nie mogli się nigdy zgodzić na to, żeby postanowienia dekretu polskiego miały być stosowane jako represalia przeciw obywatelom niemieckim. Natomiast przepisy policyjne dotyczące prawa pobytu cudzoziemców w Polsce powinny się zwracać podobnie jak to się dzieje w innych państwach, tylko przeciwko takim cudzoziemcom, których działalność ze względu wojskowo - politycznych może wzbudzać podejrzenia. Pos. Kremer polemizuje z przeciwnikami traktatu polsko-niemieckiego w Niemczech. Oświadcza on, że w obecnej chwili usunięcie stanu beztraktowego jest bezwarunkowo możliwe. Można nawet twierdzić, że wschodnie prowincje niemieckie tylko pod tym warunkiem będą mogły utrzymać względnie osiągniętą konieczną równowagę wewnętrzną, jeżeli obecna granica polsko - niemiecka przestanie mieć charakter bariery nieprzebytej, przynajmniej w zakresie gospodarczym i jeżeli uda się nawiązać stosunki handlowe między Polską a Niemcami.

Od wznowienia stosunków handlowych polsko - niemieckich zależy przedewszystkiem los setek tysięcy robotników niemieckich, dlatego oświadcza pos. Kremer — należy powitać z zadowoleniem decyzję rządu Rzeszy, zapowiadającą wznowienie rokowań handlowych z Polską.

Otwarcie tunelu w Pirenejach.

MADRYT. 19.7. (PAT). Otwarcie tunelu przez który przechodzi linja kolejowa z Auera w Hiszpanji do Oloren we Francji odbyło się bardzo uroczystie.

O godz. 11 min. 30 przybył do Aranons pociągami specjalnym prezydent republiki francuskiej Doumergue. Król Alfons XIII i prezydent Doumergue przywitali się bardzo serdecznie. W czasie śniadania król Alfons XIII wygłosił przemówienie, stwierdzając, że przedstawiciele Hiszpanji i Francji podają sobie ręce z atką serdecznością. Zakończył twierdzeniem, że z dumą wita w imieniu hiszpańskiego narodu przedstawicieli pełnej chwały Francji, w której Hiszpanja pragnie być zawsze widzieć swoją wierną sojuszniczkę. Prezydent Doumergue dziękując wyraził podobne uczucia przyjaźni Francji dla Hiszpanji. O godz. 13-jej król w otoczeniu świt przebył francuską koleją elektryczną nowy tunel. Po uroczystości król Alfons XIII odjechał do San Sebastian, a prezydent Doumergue odjechał do Paryża.

Dookoła wypraw Nobile'a.

ROZBITKOWIE „ITALJI” WRACAJĄ DO WŁOCH.

RZYM. 19.7. (PAT). Agencja Stefaniego komunikuje, że zgodnie z poleceni a szefa rządu uratowani dotychczas rozbitkowii sterowca „Italia” natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni przez okręt „Citta di Milano” do Narwi. Mussolini wydał formalny rozkaz, ażeby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji gen. Nobile powstrzymali się od udzielania a jakiegokolwiek wywiadu, składania oświadczeń i t.p. „Citta di Milano” po odwiezieniu rozbitków powróci do Kingsbay w celu dalszego współdziałania w poszukiwaniach pozostałych rozbitków.

ROSIJANIE CHCĄ ODNALEZĆ AMUNDSENA.

MOSKWA. 19.7. (PAT). Moskiewska radiostacja komunikuje, że wiceprzewodniczący komitetu pomocy rozbitkom „Italji” Sergiusz Kamieniew oświadczył, że komitet zajmie się obecnie odszukiwaniem Amundsen a. Uważane jest za rzecz możliwą, że Amundsen skierował się ku grupie Alexandrego, która najwięcej ucierpiała i że znajduje się on obecnie razem z nią.

SZWECJA REZYGNUJE Z DALSZYCH POSZUKIWAN.

RZYM. 19.7. (PAT). Do agencji Stefaniego donoszą ze Stokholmu, że szwedzka ekspedycja ratunkowa na Spitzbergu otrzymała rozkaz powrotu do Szwecji.

Anglja nie chce kontaktu z Sowietami.

BERLIN. 19.7. (PAT). Jak donoszą dzienniki rząd angielski odmówił udzielenia prawa wjazdu sowieckiej delegacji, która miała udać się do Anglii na konferencję angielskich związków robotników drzewnych.

Katastrofa żywiołowa w Niemczech.

BERLIN. 19.7. (PAT). Po upałach ubiegłego tygodnia nawiedziła przed kilku dniami północną Bawarię żywiołowa burza połączona z oberwaniem się chmury. Szczególnie ucierpiała znana w całym świecie miejscowość Oberammergau, w której rok rocznie odbywają się przedstawienia pasyjne ścigające widzów z całego świata. Cała okolica została zalana, rzeka Lein i strumienie okoliczne wystąpiły z brzegów zalewając całą dolinę. Wszystkie mosty zostały zerwane. W Oberammergau utworzył się wielki wał drzew nanie sionych przez wodę, który tamuje odpływ wezbranych łal rzecznych. Cała miejscowość pozostaje pod wodą. Uszkodzeniu uległ między innymi kabel elektryczny, tak że akcja ratownicza odbywać się może przy świetle pochodni. Również okoliczne miejscowości ucierpiała bardzo skutkiem oberwana się chmury.

O fundament konstytucji.

Oparcie samorządu powiatowego o związki społeczne.

Dyskusja o przyszłej konstytucji zaczyna się od nas, od władz centralnych. Izta poselska, Senat, ordynacja wyborcza do centralnych ciał. Jest to postawienie błędne, bo odwraca uwagę od tego, co błędne było w całym ustroju Polski. Daliśmy prawa wyborcze obywatelowi, nie dając mu świadomości aktu wyborczego. Rzucał on swój biuletyn wyborczy, nie zdając sobie sprawy, że to ma związek realny z jego życiem. Tę świadomość związku pomiędzy osobistym życiem a sprawami politycznymi dać może tylko samorząd lokalny. W Polsce on nie istniał, bo nie można nazwać tego samorządem, co miało tak małe kompetencje. W Polsce samorząd nie istniał, bo pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze w połączeniu z samorządem o szerokich kompetencjach doprowadziłoby Polskę do kompletnej anarchji.

Parlamentaryzm zbankrutował we wszystkich krajach, gdzie nie było samorządów lokalnych, tradycji życia samorządowego. Parlament bez tradycji samorządu gminnego—to gmach bez fundamentów, który runie z tem większym trzaskiem, im będzie wyższy. Mówić o ordynacji wyborczej, a nie mówić o konieczności budowy (bo nie przebudowy), to znaczy wyrzekać się i na przyszłość form parlamentarnych w Polsce. Można powiedzieć, że nawet obecnie obowiązująca w Polsce ordynacja wyborcza zmienia się u nas z roku na rok, gdyż z roku na rok zmniejsza się u nas procent analfabetów i z roku na rok kultura rozszerza się na masy, a więc zmniejsza się to haniebne zło, które zdawało losy państwa w ręce ciemnoty. Ale to nie wystarczy. Prócz tego, by obywatel umiał czytać, trzeba, aby umiał się obchodzić ze sprawami publicznymi. To, mu może dać, tylko samorząd lokalny.

Hasła gospodarcze były u nas modne. Mówiono nawet, by zastąpić Sejm przez Rady Gospodarcze. Uważam to za objaw tragedji polskiej, że konserwatyści w takich hasłach szukali ratunku przed ciemnowładztwem. Nie zagadnienia gospodarcze, lecz ideologiczne, polityczne będą zawsze panowały nad naszym starym kontynentem. Zadużo tu naszej krwi wsiąkło w ziemię Europy, świętej krwi, wylanej w sporach ideowo-politycznych. Można napisać książkę o tem, jak zbankrutował materializm historyczny Marxa w samej Bolszewji. Pierwiastek emocjonalno-ideowy panować będzie zawsze przy wyborach powszechnych.

Trzeba jednak, aby te emocje ideowe opierały się o grunt realny, a nie o iluzję, brednie, kłamstwa dobrane opłacone, głupie romanse i fantazje w rodzaju takich, jaki się u nas nazywa reformą rolną. Dlatego samorząd lokalny istotnie powinien być na hasłach i zasadach gospodarczych zbudowany. W Rosji człowiek pięwie politykował, potem się uczył, potem robił pieniądze. Student rosyjski przez pierwsze lata uniwersytetu zajety był wadką z własnem państwem, potem składał do egzaminów i zapominał o polityce, potem, jeśli mu się udało zostać inżynierem dróg i komunikacji, czy chems takim, to zbijał pieniądze, spijał szampa, a często nie zapominał o łapownictwie.

System ten miał może dużo cech sympatycznych, lecz zdaje się, że lepszy jest europejski, gdzie człowiek w pierw się uczy, potem robi pieniądze, a wkońcu zajmuje się polityką. W miarę normalizacji życia polskiego będziemy się zbliżać do tego europejskiego systemu. Budowa państwa prowadząca przez lokalny samorząd gospodarczy do rozstrzygnięcia wielkich zagadnień politycznych w centrum państwa, przypomina trochę ten europejski system kolejności zajęć człowieka.

Czem są nasze rady miejskie?

Tak często się czyta o różnych radach miejskich, że ta jest opanowana przez P.P.S., a przez N.P.R., a przez Chadece. Partje czynią sobie domy inwalidów z rad miejskich. Partyjnicy drugiego rzędu, naganające partyjni i tego rodzaju towarzystwo zamiast renumeracji w gotówce zostają radnymi. Zawsze piszę o Aleksandrze Wielopolskim, który nie potrafił być polskim Bismarckiem, ale byłby napewno polskim Hurdenbergiem. Jak dalece u nas zamarły te tradycje i ambicje samorządowe, skoro się tych kwestyj nie podnosi w żadnym szerszym programie politycznym.

To, co dzisiaj chcę napisać, jest tylko szkicem metody. Chcę przedstawić swoją konstrukcję składu Sejmiku powiatowego. Nie będę mówił o jego kompetencjach, zaznaczę tylko, że ogólną moją tendencją byłoby możliwe rozszerzenie kompetencji samorządu. Nie będę mówił o gminach miejskich, miasteczkach i miastach, jakkolwiek uważam, że w naszych przynajmniej warunkach upodabnianie miasteczka do miasta nie jest wskazane. To co chcę powiedzieć jest tylko szkicem, szkicem metody.

Według mojej konstrukcji składałby się Sejmik:

- 1) z delegatów gmin
- 2) z delegatów związków.

Przewiduję trzy rodzaje związków opartych o liczbę, opartych o znaczenie społeczne wykonywanego zawodu, wreszcie opartych o kapitał.

Związek pierwszej kategorii—to związek ludzi, wykonujących pewien zawód, związek robotników pewnej gałęzi, robotników rolnych, czy małych producentów rolnych, czy każdy inny. Ustawa wymagałaby od takiego związku określonego *quantum* członków i określonej rocznej i regularnie płaconej składki. Czuwałby nad tem specjalnie przystawiony przez władzę sekretarz, o którym będę pisał niżej. Rozumiem, że chodzi tu o związki w granicach powiatu. Jeden powiat mógłby wszystkich swoich robotników przemysłowych pomieścić w *quantum* liczbowym, przepisaniem przez ustawę. Inny powiat mógłby posiadać wiele związków zawodowych robotniczych. Dość, że pewne *quantum* członków dawałoby prawo do posiadania przedstawiciela w Sejmiku.

Związek drugiej kategorii—to związek lekarzy, adwokatów, związek ludzi, których walor pracy ma większe znaczenie społeczne. Związek ten różniłby się tylko tem od pierwszego, że *quantum* liczbowe, wymagane przez ustawę, byłoby tu mniejsze. Poza tem nad wykonywaniem statutu związkuowego również czuwałby mianowany przez władzę sekretarz.

Związek trzeciej kategorii byłby związek, oparty o pewne *quantum* kapitału. Reprezentowałby nie osoby, lecz przedsiębiorstwo. Aby należeć do takiego związku, należałoby reprezentować pewne przedsiębiorstwo. Ustawa nie mogłaby tu zastosować jednakowej miary dla wszystkich związków t.j., wymagać od każdego, by reprezentował równą ilość kapitału. Ze względów gospodarczych wydaje się to nie wskazanem. W tych związkach również istniałby delegowany przez władzę sekretarz.

Oparcie składu samorządu o związki posiadałoby wiele zalet. Jeśli chodzi nawet o związki zawodowe, to do zrzeszenia każdego nie przychodzi już tylko egzemplarz zooloogicznego gatunku człowieka, któremu obecnie obowiązujące prawo daje prawo wyborcze, lecz przychodzi już indywidualum, które ma świadomość swej pracy i świadomość

swego interesu, i świadomość pewnej solidarności społecznej. Każdy ustrój państwowy jest dla mnie tylko systemem odpowiedniej selekcji ludzi dla odpowiednich stanowisk. Wierzę więcej w selekcję przy wyborach wewnątrz związków zawodowych. Ludzie jednego zawodu zazwyczaj lepiej oceniają s ebie nawzajem. Jeśli chodzi o związki, oparte o kapitał, to i dzisiaj mają one duży wpływ na wybory. Ten wpływ zostanie tylko prawnie unormowany.

Związanie ustroju samorządowego ze związkami zawodowymi stawia nas wobec niebezpieczeństw z którymi walczył konserwatywny rząd angielski. Związek zawodowy robotniczy z reguły wpada pod wpływ partji politycznej, która używa siły organizacyjnej związku dla celów często nic niemających wspólnego ze sprawami gospodarczemi. W Anglii starano się z tem walczyć przez Hogg-Bill, ustalający nadzór nad funduszami związków. W moim projekcie poszedłbym dalej.

Nadzór nad związkami wszystkich trzech uprzednio wyliczonych kategorii skoncentrowałbym w wojewódstwie. Wojewoda byłby tą ekspozyturą *wewnętrznej* polityki rządu. Każdy związek, któryby chciał zostać jednostką wyborczą do Sejmiku powiatowego, musiałby być uznany przez wojewodę. Wojewoda wyznaczyłby sekretarza, któryby czuwał nad działalnością związku, [rachunkowością związku, przestrzegając statutu. Sekretarz pobierałby swoje ustawowe ustalone pobory z pieniędzy związku, lecz byłby odpowiedzialny i odwoływanym przez wojewodę.

Sekretarz taki miałby oczywiście polityczny wpływ na związek. Lecz w mojej tendencji byłby on nie instytucją walki ze świadomością polityczną członków związku, lecz instytucją walki z nieuświadomieniem politycznem członków związku. Jeśli członkowie związku będą posiadali ugruntowane przekonania polityczne, to na to nie poradzi dziesięciu przez rząd nadesłanych sekretarzy. Dla naszych stosunków typowe jest jednak inne niebezpieczeństwo, jeśli chodzi o związki pierwszej kategorii. Członek związku jest nieuświadomiony politycznie i na tem jego nieuświadomieniu spekuluje agitator partyjny. W moim projekcie sekretarz związku odcinałby tylko możliwość spekulacji na niewyrobieńu politycznem chłopca czy robotnika, lecz nie mógłby przeszkodzić rozrostowi jakiegś ideologii politycznej tam, gdzie ona znalazła grunt świadomy.

Do całości mego projektu konieczne jest wychowanie takich sekretarzy. Tutaj fakultet prawa byłoby i zadużo i zamało. Państwo musiałoby inaczej szkolić ludzi, którzyby temu zawodowi chcieli się poświęcić. Mój projekt nie jest faszystowski, nie wychodzi z istnienia jakiegś partji. Ale ci jednak ludzie, przenikający do różnych zreszeń społecznych, musieliby mieć jednak jakąś wiarę państwową w sobie. Każdy generalny strajk polityczny musiałby ich mieć przeciw sobie. Każda spekulacja egoistyczna grupy kapitalistów, zwrócona przeciw interesowi publicznemu, musiałaby ich mieć przeciw sobie. Musieliby więc służyć interesowi państwa. Czy nie staną się wtedy pionkami różnych partji i czy nie wprowadzą w życie nasze jeszcze więcej chaosu?

A no, proszę pamiętać, że je stem monarchistą. Dla mnie silne państwo nie da się inaczej zbudować, jak na osi stałej. Jeśli będą służyć stałej, niezmiennej instytucji, wyobrażającej interes państwa, staną się wtedy jednym z hamulców antypaństwowych wystąpień w różnych grupach społecznych. *Cał.*

NIEŚWIEŻ.

— Święto pułkowe 27 p. ułanów. Święto pułkowe — to obchód, powtarzający się w stu kilkudziesięciu pułkach armii polskiej co roku, a więc, zdawałoby się, że powinno się stać czymś dość zwykłym, może nawet banalnym.

A jednakże jak zupełnie inaczej jest w rzeczywistości, a przynajmniej jak przed paroma dniami inaczej było u nas w Nieświeżu, gdy obchodziliśmy wraz z 27 pułkiem ułanów jego święto pułkowe! — Widać, że Polak, choć nie jest militarystą jak Niemiec, jednakże kocha się w swoim wojsku; w dniu powszednim często się to zacierają, ale za to przy okazji tembardziej wychodzi na jaw. — To też z prawdziwą przyjemnością, a chwilami z rozradowaniem przeżywalimy kilka dni świątecznych naszego solenizanta, 27 pułku ułanów.

Najpiękniejszą chwilą to był bez wątpienia początek uroczystości, wieczorny apel. Na wzgórzu przy trakcie snoskim, o godz. 8 ułani stanęli w dwóch szeregach cały pułk. Powoli zaczęli nadjeżdżać i nadchodzący liczni goście; czekano tylko na przyjeżdżających z kolei.

Wkrótce na szosie od Horodzieja podniósł się tuman kurzu: to jechały pełne gości autobusy, wśród nich kilkunastu korporantów z b. 203 ochotniczego pułku ułanów, niektórzy wraz z żonami. — Autobusy jadące całym pędem eskortowały po bokach w pełnym galopie dwa długie szeregi Szkoły Podoficerskiej pod dowództwem por. Racewicza. — Przy bramie triumfalnej, wybudowanej na szosie gości spotkała marszem orkiestra pułkowa, poczem wszyscy zgrupowali się około szeregów żołnierskich.

Komendę objął dowódca pułku, pułk. Rostworowski, który wezwał ochotników 203 p. uł., by stanęli w swych dawnych szwadronach: na prawem skrzydle każdego umundurowanego szeregu ustawia się garstka „cywilów”, przypominających sobie dawne, może „dobrze” czasy wojenki!

Nadjechał po chwili dowódca Brygady, pułk. Skotnicki; gdy przyjął raport i przywitał się z żołnierzami, zaczął się apel.

Przemówił do żołnierzy pułk. Rostworowski, serdecznie zwracając się też do b. ochotników, a krótką historię powstania 203 o. p. uł. przypomniał maj. Lizon.

Poczem nastąpiło odczytanie nazwisk tych dawnych oficerów i żołnierzy 203 p. uł., którzy bądź obecnie służą w pułku, bądź przybyli jako goście. — Po wywołaniu każdego nazwiska z szeregów padła krótka odpowiedź: „obecny, awansowany na...”, i tu wymieniali każdy swoją rangę dzisiejszą. Ostatnie nazwisko wywołane było p. Piwnicki, zastępujący kierowniczką czołwiski z czasów wojny.

Po skończeniu czytania listy najstarszych członków rodziny pułkowej młodzi bracia, dzisiejsi żołnierze, oddali honory wojskowe, czcąc w ten sposób zasługi bojowe swych poprzedników, a zarazem uzmniejszając, jak droga im jest tradycja bojowa. — Orkiestra wojskowa szumnie zagrała marsza pułkowego.

Radosna część apelu była skończona, teraz nadchodziła druga, poważna i rzetelna chwila wspomnienia poległych, tych, którzy za patronów pułku uchodzą mogą.

Zapadła cisza. — I jak dzień przechodził w noc gwiazdzistą, tak myśl nasza od życia przechodziła gdzieś w zaświaty, gdzie stokroć ładniej gwiazdy świecą, gdzie firmament stokroć piękniejszy, a dusza ludzka znajduje prawdziwe ukojenie po spędzeniu pracowitego dnia — żywo! — Tam szukaliśmy poległych na polu chwały bohaterów, że wciąż imion ich tu słuchaliśmy!

Po kole wzywał ich dowódca, a ponieważ służyć się nie mogli, więc za każdym razem odpowiadali wachmistrzowie: „połegł na polu chwały”!

To wzywanie imion poległych i ta jednokrotna krótka odpowiedź dziwnie przypominały słowa litania: pułk jak gdyby modlił się do tych, którzy mu tam może z góry patronują, śmiercią walecznych, przełaniem krwi ofiarom oczyszczeni od win życia doczesnego.

Cichy, ciemny strop nieba i zapalone pochodnie przyczyniały się do spotęgawania wrażenia modłów w jakiejś świątyni olbrzymiej.

Chwila była podniosła. Spodziewać się można było, że zaraz po skończeniu litanijskiego odczytania nazwisk poległych odezwa się komenda oddania im honorów wojskowych!

Lecz jakie słusze były inne słowa komendy: „do modlitwy czapką zdejść”!

Może niejedną poległą nagle na polu chwały jeszcze liczyć na długie życie, może nie zdążyć przygotować się do wielkiej chwili przejścia w zaświaty, to też z wdzięcznością przyjął pod zrodzonego pułku zań do Boga pomyślnie!

Jakże serdeczna i pełna troski przyjacielskiej o dobro bliskich coś dalekich była Zdrowaśka i Wieczny pokój, odmówione przez pułk. Rostworowskiego i Pułk cały...

Ale zaraz po zatroskaniu się o najwię-

ksze dobro ludzkie, o duszę, żołnierz pamięta o następstwie z kolei dobru, o honorze, to też natychmiast padła komenda: „na cześć Poległych prezentuj broń”!

W blaskach pochodni mignęły ostrza szabli, a szeregi zamarły, słuchając poważnych tonów marsza żałobnego.

Wśród panującej w naturze ciszy spokoju jakiś żalobny dźwięk nie budził uczucia smutku. — Może nie trzeba żałować tych, których opromieniał sława, a przedź należał im zaszczyt? To też tylko wrażenie ogromnej powagi chwili ogarnęło obecnych.

Czciliwych bohaterów pułk musi, ale żołnierz zawsze jest gotów pójść w ich ślady, to też smutek chwili przerwała nagle dziarska a rzetelna piosenka ułańska „Jak to na wojenne ładnie”. — Zrozumiało się od razu, że w razie potrzeby dzisiejszy żołnierz nie ustąpi swoim poprzednikom!

Ta sama uczuć i nastrojów, przechodzących przez umysł i serce w czasie podobnej uroczystości, wywrzeć musi na każdym wrażenie bardzo silne i pamiętne na długo.

Po skończeniu apelu złamały się szeregi w kolumnę marszową i ruszyły do defilady, przyjmowane przez dowódcę Brygady.

Pierwszy szedł dowódca, pułk. Rostworowski, za nim poczet sztabowy, potem kilka czwórek w cywilnych ubraniach; to dawni ochotnicy z radością choć na chwilę maszerujący jak niegdyś z dawnych czasów; potem szedł rząd oficerów czynnych pułku wolnych od służby, a następnie drugi rząd oficerów rezerwy, powołanych obecnie na ćwiczenia, a dalej zwarte szeregi szwadronów.

Po skończeniu defilady ustawili się korwond nadziewający malowniczo: na przedzie szła orkiestra, za nią połowa pułku, druga połowa zamykała pochód; a pośrodku jechał drugi szereg pojazdów, wiozących gości. Wygląd ich i liczebność świadczyły o wzorowym porządku, panującym w pułku. — Po obu stronach powozów szły dwa szeregi konnych ułanów z lancami lub pługami ich pochodniami.

Wyglądało to nadzwyczaj efektownie. Kolejną kolumną oficerów 27 p. uł. i korporantów 203 p. uł. zakończyła pierwszy dzień uroczystości.

O godz. 10-iej rano jak gdyby zakwitło rozległe pole pułkowe pod Rudawką. — Na wzgórzu stanął ołtarz polowy; przed nim ławy dla gości, a dalej konne szeregi.

Mszę św. odprawiał kapelan pułkowy, ks. Nowicki, a serdeczne i proste kazanie wygłaszał kapelan ks. Butymowicz. — Gdy w przemówieniu zapewnił on, że społeczeństwo cywilne spokojnie żyć może poza męznymi piersiami ułańskimi i gdy się z wysokości pagórka spoglądało na dzisiejsze twarze żołnierskie, wtemczas poczuło się dopiero, ile prawdy mieści się w słowach kaznodziei. — Wiele prostych a mądrych myśli usłyszeliśmy z ust ks. Butymowicza, ale specjalnie jedną podkreślić trzeba: „My żołnierze polscy nie chcemy nikogo mordować, ale zawsze jesteśmy gotowi całą duszą do walki w obronie naszej najświętszych ideałów. Z imieniem Boskiem odnosiłmy zwycięstwa, z imieniem Boskiem dziś pracujemy dla potęgi naszej Ojczyzny”.

Jak prosta jest i słuszną pojęta ideologia wojska polskiego: nie mord, lecz walka! — Po skończeniu nabożeństwa pułk. Rostworowski przypisał znaki pułkowe p. staroście Czarnockiemu, prezesowi korporacji p. Morysińskiemu oraz oficerom pułku rotm. Andrzejewskiemu i porucznikom Kucharskiemu, Cierpielskiemu i Giersiowskiemu; także znaczek otrzymał nieobecny rotm. Wistocki oraz szereg zastępujących podoficerów. Do udekorowanych przemówił pułk. Rostworowski, a potem orkiestra na ich cześć zagrała marsza pułkowego.

Tradycyjnym wzywaniem wręczony został buńczuk pułkowy szwadronowi, najlepiej zaszczytnie białą bronią; poraż drugi zaszczytnie przypadł IV szwadronowi, dowodzonemu przez rotm. Andrzejewskiego.

— Dypłom za zawody strzeleckie otrzymał szwadron K.M., dowodzony zastępcą przez por. Zawadzkiego.

Następnie najokazalsza chwila, defilada w konnym szyku. Przyjmują ją gen. Półzyski w towarzystwie p. wojewody Beczkowicza. Na rozległym polu maszerują w zwartych szeregach wszystkie szwadrony. — Raptownie sygnał trąbki i pole całe aż zaroilo się od jeźdźców, pędzących luzem: z szeregu ani śladu!

Co z tego będzie, pytają się niewtajemniczeni „cywile”!

I znów sygnał trąbki! — Nie wstrzymują jeźdźcy konni, ale zbliżają się do siebie, skupiają się i po chwili jadą już w wyciągniętych szeregach.

Senkiewicz opisywał w Potopie podobny manewr pułku Wołodyjowskiego; widać dzisiejsza nasza kawaleria nie ustępuje dawnej sławie jeździe polskiej!

Po zebraniu się szwadronów ruszył pułk do defilady w pełnym galopie.

Jeszcze rok temu na defiladzie w czasie Święta pułkowego w temże tempie sze-

łorskiej swojszczyzny, mało skłonnym do jakich bądź wysiłków, jak na ty powego Białorusa przystało, co mu przynajmniej jego najbliżsi przyjaciele.

Ale o p. Antoniego Ł., najstarszego i najzaprzeczliwszego pierwszorzutu polityków białoruskich nowej daty i od ich pracy odręczyli mnie jeszcze przed wojną, a dziś tembardziej dwie rzeczy: opieranie ruchu przedwyszkaniem na nienawiści do Polski, nawet wtedy, kiedy jeszcze dźwigaliśmy jedno wspólne jarzmo, i nieprzebieganie w środkach wogóle, a w ważnych proktorach w szczególności, zacytujac od ks. Magdaleny Radziwiłłowej.

Do wielu z tych apostołów pasuje dosadna charakterystyka „d” dana przez rosyjskiego pisarza Michniewicza Kojalłowiczowi, jednemu ze słynnych tutejszych obrusicieli starszego pokolenia, którą to charakterystykę mogę zacytować z pamięci: „Szانونy historjograf poświęcił całe życie sianiu nienawiści narodowościowej, wyznaniowej i politycznej. On świadczy gruntownie a fałszywie przy pomocy naukowych cytat i odsyłać”.

Nie mówię tego o wszystkich z tej awangardy, byli tam ludzie rozmaitego pochodzenia, trudno więc ich po sądzić o jakiś wspólny podkład ułanów, łączący ich, jak mi się zdaje, głównie wspólną, a tak mało rdzennym Białorusinom właściwy popęd do wielkiego hazardu politycznego.

*) W książce: „Naszi znamienitości”.

Turecja znosi tytuł baszy.

WIEN. 19.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Angory tureckie zgromadzenie narodowe zajmie się wkrótce projektem ustawy znoszącej tytuł paszy.

Odszkodowanie dla obrabowanych właścicieli.

LONDYN. 19.7. (PAT). Firmy naftowe, które zakupują naftę sowiecką i uwożą ją do Anglii ogłosiły, że w przyszłości 5 proc. należności za naftę dostarczoną przez Sowietów będą zatrzymywały, a to w tym celu, ażeby rozpocząć wypłacenie odszkodowań b. właścicielom kopalni nafty, znajdujących się w Sowietach. Kopalnie te zostały objęte przez rząd sowiecki, a właściciele ich wywłaszczeni.

Wiadomości te wywołały wielkie poruszenie.

Rząd angielski wobec paktu Kelloga.

LONDYN. 19.7. (PAT). Ogłoszono wprawdzie odpowiedź rządu angielskiego na propozycję Kelloga co do zawarcia paktu przeciw wojnie. Rząd angielski przyjął proponowany układ. Rząd angielski uważa, że wykonanie zobowiązań wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatu locarnńskiego nie sprzeciwia się przystąpieniu do proponowanego paktu Kelloga. Rząd angielski ze szczególnym zadowoleniem stwierdza, że wszystkie mocarstwa, które przystąpiły do traktatu w Locarno obecnie w myśl zaproszenia Ameryki podpiszą nowy traktat. Rząd angielski przyłącza się do życzenia Stanów Zjednoczonych ażeby wszyscy członkowie Ligi Narodów przystąpili do paktu Kelloga. Minister Chamberlain kończy swą notę następującym zdaniem: Szczesliwy jest ten, że może wraz ze Stanami Zjed. i innymi mocarstwami podpisać traktat dotyczący wyrzeczenia się wojny. Rząd angielski z radością przyłącza się do proponowanego traktatu który postawi wojnę poza prawem.

Wyjazd drużyny polskiej na IX-tą Olimpiadę.

WARSZAWA. 19.7. (PAT). Dziś o godz. 20 min. 45 pociągiem przez Berlin odjechała z dworca głównego polska drużyna lekkoatletyczna na igrzyska olimpijskie w Amsterdamie.

regi wyginały się w łuki lub zygaki; obecnie stanowiły prawie proste linie. — Na każdym polu postępi!

Gdy mineli ostatni jeźdźcy, licznie zebrana publiczność jak gdyby oczarowana stała jeszcze długo, se decznie się martwiąc, iż tak krótko trwał wspaniały spektakl i że nie można usilnie wołać: „bis, bis”!

Po defiladzie na zaproszenie pułkownika Rostworowskiego udali się wszyscy na poswiecenie świąticy żołnierskiej.

Od samego początku zakwaterowania pułku w Nieświeżu dawał się odczuwać ogromny brak świąticy żołnierskiej, miejsca, gdzieby żołnierz mógł zaspakajać swoje kulturalne potrzeby, niewchodzące bezpośrednio w zakres służby. Pieniądzy rządowych zawsze brakowało, to też Du-

wództwo musiało myśleć o przeprowadzeniu remontu wielkiej sali jakąż inną drogą. Tu z pomocą materialną przedsięwzięcia przysłała korporacja 203 p. uł.; wielce też przyczyniły się do urządzenia świąticy Nieświejski Oddział Białego Krzyża i Spółdzielnia Wojskowa; wreszcie całe społeczeństwo, nieraz dające grosz ofiarny oraz Kasa Oszczędności dzięki pożyczce, z której stworzenie świąticy zostało przyspieszone. Poświęcenia dokonali i krótko przemówił ks. kapelan Nowicki, poczem pułk. Rostworowski serdecznie podziękował tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do otwarcia świąticy.

Odpowiedział na to przemówienie p. starosta Czarnocki, zapewniając, że społeczeństwo nieświejskie jest głęboko przywiązane do swego pułku; gdyby mogło, dałoby mu pałac zamiast skromnej świąticy, ale w każdym razie to, co daje, ofiarowane jest z prawdziwie gorącego serca. — Jak kiedyś powiadał Nieświejski ofiarował „pułkowi sztabdar, jak teraz ofiarowuje świątlicę, jak łączy się przy stole biesiadnym w czasie Bożego Narodzenia i Wielkanocy, tak zawsze gotów jest do przychodzenia z pomocą w miarę swoich możliwości.

O godz. 1-iej zaczął się na dziedzińcu koszar obiad żołnierski. — Przy jednym stole siedzieli zaproszeni goście i część oficerów, przy innych wspólnie oficerowie pułkowi i żołnierze. — Długi szereg mów rozpoczął gen. Pożerski, wznosząc potężny okrzyk na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i 27 p. ułanów.

Mówił następnie p. wojewoda Beczkowicz, Święto pułkowe, według słów mówcy, to nie tylko uroczystość wojskowa; w takiej chwili łączy się wszyscy, którym droga jest Polska, to też prawdziwie czuje się wzmożonym, że może być dziś obecnym. Wojsko to jest szkoła obywatelska, kształcąca przyszłych dobrych obywateli państwa, więc za przyszłą współpracę i na cześć Polskiego żołnierza wznosił p. Wojewoda swój kielić.

Wygłosił pełne werwy przemówienie wygłosił dowódca brygady pułk. Skotnicki; wspominał o historii pułku, o jego sławie, o ideologii wojskowej i zakończył okrzykiem na cześć broni, na cześć barw pułkowych, na cześć sztabdar i pułku całego.

Dowódca pułku, pułk. Rostworowski w imieniu szeroko pojętego pułku, t. j. w imieniu wszystkich dawnych i obecnych dowódców, oficerów, podoficerów i żołnierzy, podziękował gościom za sympatję okazaną pułkowi i za udział w święcie, oraz wznosił toast na ich cześć.

Prezes Korporacji 203 p. uł. p. Mory-

polonofilski.

W tymże czasie p. A.Ł., jako były premier I-go rządu białoruskiego, rozpędzonego w Mińsku przez bolszewików, uznał za sprawę najpilniejszą ogłoszenie światu noty, w której czytaliśmy wyraźnie, że Polska jest największym wrogiem Białej Rusi.

3) Z paru jego wystąpień publicznych jako mówcy w Wilnie, na których był obecny, żadne nie obeszło się bez jakiejś dzikiej pretensji lub insynuacji pod adresem Polski.

Jeżeli ktoś tak wytrwale sieje, to z tego coś zakiełkuje i dać słoniwici. Tembardziej, że i nasi powini- niśmy nie próżnować. Wszelkie stosunki międzyludzkie na dalszą metę układają się na podstawie wzajemności.

Podobno nie wolno wyroków sądowych krytykować, może więc nie wypada ich bronić? Może jednak wolno wejść w położenie sędziów, dźwigających odpowiedzialność za te wyroki. Wiemy, że w ostatnim okresie upadku Rzeczypospolitej Szlacheckiej rola przyszłych jej zaborców była znakomicie ułatwiona dzięki znanemu faktowi pobierania od tych zaborców subsydjów przez jej posłów, książąt, prałatów. Niezaprzeczonem znamiennie głębokości tego upadku był fakt, że czasowo zabrakło publicznych oskarżycieli i sędziów dla sparaliżowania tej ohydli.

W naszych czasach wszystko się demokratyzuje, wszystko — dobre i złe — zgóry nadół powoli opada. Niebez-

Wulkaniczny Meksyk.

Generał Alvaro Obregon, przyjaciel obecnego Prezydenta Calles'a, był czynny w życiu politycznym Meksyku od kilkunastu lat.

Obregon jest prezydentem od 1920 do 1924, a ponieważ ponowny wybór był jest zakazany, na zmianę z Diaz, bardzo wybitnego, w r. 1911, stał się prezydentem przyjaciel jego Calles, który od 1914 do chwili obecnej rządzi i prowadzi dziką, nieludzką walkę z katolizmem, wśród niej stał w r. 1913 obalony przez Felixa Diaz'a, siostrzenica Porfiria Diaz'a, cych Meksyk z rządu Państw cywilizacji i mordarstw.

Następca Diaz'a, Fr. Madero został w r. 1913 obalony przez Felixa Diaz'a, siostrzenica Porfiria Diaz'a, cych Meksyk z rządu Państw cywilizacji i mordarstw.

Huerta zostaje prezydentem, popadając w zatarg ze St. Zjedn. A. P., wojska amerykańskie lądują w Veracruz, Huerta na krótko niemieckim ucieka na Jamajkę.

Po wielu współzawodnictwach utrzymuje się w końcu Carranza, który jest uznany przez St. Zjedn., ale w r. 1920 podnosi bunt Huerta i gon. właśnie Obregon, który z Calles'em

Teraz znowu, w miejsce Calles'a, który musi ustąpić, na zmianę wybrany został prezydent Obregon i ska amerykańskie lądują w Veracruz, Huerta na krótko niemieckim ucieka na Jamajkę.

Po wielu współzawodnictwach utrzymuje się w końcu Carranza, który jest uznany przez St. Zjedn., ale w r. 1920 podnosi bunt Huerta i gon. właśnie Obregon, który z Calles'em

Echa zabójstwa prezydenta Meksyku

MEKSYK. 19.7. (PAT). Agencja Reutera donosi, że b. prezydent Calles po zbadaniu zabójcy gen. Obregona oświadczył, że morderstwo zostało popełnione na podłożu fanatyzmu religijnego. Calles miał oświadczyć, że znał tu wyraźnie wpływ partii klerikalnej. Policja stwierdziła, że zabójstwa na osobie prezydenta Obregona dokonał Jose de Leon Toral student akademii sztuk pięknych. Policja znalazła przy nim różaniec oraz fotografię księdza skazanego na śmierć po ostatnim zamachu na Obregona. Podobno matka i żona zabójcy zostały również aresztowane. Aresztowano pozatem pięć podejrzanych osób o należenie do przysiężenia. Policja odmawia zresztą wszelkich wyjaśnień.

WIEN. 19.7. (PAT). Według domysłów dzienników z Meksyku pociąg ze zwłokami Prezydenta Obregona we środę popołudniu przybył do miasta rodzinnego zmarłego, Tonora. W pochodzie żałobnym wzięło udział 15.000 osób.

Sensacyjny proces w Koburgu

Człowiek, który mordował z powodu bezsensowności i pragnienia.

Przed kilku dniami rozpoczął się beznadziejny poszukiwani. W czasie trwania tej epopei Hein w towarzystwie swego kompana Larma dokonał niezwykle zuchwałego napadu na urząd pocztowy w Ohling. Zamordował przy tym jednego z urzędników pocztowych i zrabował z kasy 700 marek.

Wkrótce potem pochwycił go na szosie pod wioską Untereckmann wachmistrz Scheler... Wywiązało się szamotanie, w czasie którego Hein wystrzelał rewolwerowym zamordował Schelera.

Obecnie przed sądem Hein stara się przedstawić wszystkim swe zbrodnie, jako popełnione w stanie utraty świadomości czynów. Trzydziestą latem i napadów przypisuje sugestji wpływowi kompana Larma, Morderstwa zaś bezstronności, oraz „straszliwym, niemożliwym do ugaszczenia łaknieniu, które — jak twierdzi — gniebiło go od pewnego czasu. „Bezustannie — mówi przed sądem — doznawałem okropnego pragnienia — w ciągu ubiegłej zimy po latach polowałem całe masy śniegu i lodu, aby uspokoić spiekotę gardła, która wprowadzała mnie w stan bezprzytomności”.

Wysłany został wreszcie nie przez policję, lecz przez przedsiębiorcę murarskiego, u którego zdobył zajęcie w Plauen i któremu dzięki przypadkowi nasunęło się podejrzenie, że świeżo zaangażowany jego pracownik jest bezkarnie przez władze poszukiwanym Heinem. Działo się to w styczniu 1927 roku.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni, udało się wzburzonemu tłumowi uspokoić, tak, że staruszka mogła odejść do hotelu a następnie opuścić Koburg.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni, udało się wzburzonemu tłumowi uspokoić, tak, że staruszka mogła odejść do hotelu a następnie opuścić Koburg.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni, udało się wzburzonemu tłumowi uspokoić, tak, że staruszka mogła odejść do hotelu a następnie opuścić Koburg.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni, udało się wzburzonemu tłumowi uspokoić, tak, że staruszka mogła odejść do hotelu a następnie opuścić Koburg.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i wyżsi urzędnicy policyjni, udało się wzburzonemu tłumowi uspokoić, tak, że staruszka mogła odejść do hotelu a następnie opuścić Koburg.

Przedsiębiorca zawiadomił policję. Do mieszkarni Heina przybyło dwóch funkcjonariuszów. Jednego z nich, Henryka Schmidta, zbrodniarz zabił. Drugiego, wachmistrza, ciężko ranił. W kilka minut potem już popełnił rabunek na spotkaniu w polu rolniku.

Znowu rozpoczęła się epopeja

BERLIN, 19-VII PAT. W procesie przeciwko wielokrotnemu mordercy rabunkowemu Heinowi, który toczy się od kilku dni przed sądem przysięgłych w Koburgu zapadł wczoraj w nocy wyrok, skazujący Heina dwukrotnie na karę śmierci i na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Proces, który wywołał wielką sensację, obitał w niemiejsze sądzia. Między innymi, kiedy po ogłoszeniu wyroku matka skazanego Heina wracała do hotelu, w którym zamieszkiwała przez cały czas pobytu, zgromadzony przed gmachem sądowym tłum obrzucił ją wyzwiskami i ocożył ją, grożąc pobiciem. Policja zachowywała się z początkiem obojętności, dopiero potem, gdy nadeszli oficerowie i

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Brak rezerw zbożowych uboży i osłabia Polski

Zaraz po przewrocie majowym Rząd otoczył żywym zainteresowaniem kwestię tworzenia rezerw zbożowych. Są one niezbędne dla stałości cen chleba, podstawowego cennika przy kształtowaniu płac, zarobków i cen na różne najniezbędniejsze artykuły.

Podkład w racjonalnie prowadzonych rezerwach zbożowych jest bodaj donioślejszy dla stałości waluty w czasach pokoju, niż podkład w zapasach złota. W czasie wojny znaczenie rezerw zbożowych jeszcze niepomniernie wzrasta, bo wiadomo wszak, że przy nowoczesnych warunkach wojennych nowe kraje można zamykać pierścieniem zbrojnym, jak niegdyś zamykało się po jedynicze fortece. Przykład zaś Niemiec pouczył, że niedość jest móżdż wyżywić wojsko, bo jeśli ludność cywilna głoduje, to odporność państwa także się kurczy.

Mimo powszechnego zrozumienia tych faktów i ustawicznego omawiania ich na łamach „Przeglądu Intenbenckiego” i w innych pismach, mimo wyznaczania rządowych kredytów na rezerwy i wydawania zbiorowych postanowień ministerjalnych, — tworzenie rezerw zbożowych rozbija się o bardzo prosty, a niedoceniony szkopuł, którym jest niedobór zboża na naszą marnotrawną go spodarke mączno-chlebową i brak pieniędzy na tworzenie zapasów ze zboża zagranicznego. — Chcąc osiągnąć rezerwy, — trzeba przedewszystkiem ekonomicznie przerabiać ziarno na mąkę i chleb i rozwijać wszelką racjonalną oszczędność ziarna.

Wprawdzie kierownik państwowego resortu aprowizacji w pracy p. t.: „Polityka Państwa w zakresie obrotu żywności na tle doświadczeń lat ubiegłych” (zamieszczone w rządowym organie „Przemysł i Handel” 3. 3. 28 i wydane w oddzielnej broszurze, której strony będą poniżej powoływane) oświadcza: „Polska w zakresie produkcji zbożowej jest krajem tylko samowystarczalnym” (str. 5), ale liczy, które ten autor podaje mowa, że Polska nie produkuje tyle zboża, ile wchłania nasze gospodarstwo od ziarna do pieczywa. Przeciwny fakt od tej upatulejności pójść z 1912 — od 1923 do 1927 r. włącznie — przedstawia o 5.994.000 kw. mniej żyta i pszenicy, niż obliczono w r. 1927-28 na wysiew i spożycie (str. 10 i 22). Tracąc z oka fakt, że Polska produkuje mniej zboża, niż spożywa przy obecnym ukształtowaniu gospodarki mączno-chlebowej, nie można było „uścisknąć” zamierzonego programu rezerw na r. 1927-28. To też pominięta broszura wymienia długi szereg upławianych, a nieprzewidywanych poczyniła w materii rezerw (str. 11, 12 i inne).

Każdą gorycz należy przyjmować z otwartym oczyma, żeby nie tracić z uwagi sposobów jej ominięcia lub zmniejszenia. Zamiast więc podawać liczby, wskazujące na deficytowy stan zbożowy, i wyciągać z nich różowy a błędny wniosek o samowystarczalności, (co żadnego przeciwnika Polski w pole nie wyprowadzi), kierownictwo państwowego resortu aprowizacji powinno ustalić, że w/g liczby, jakimi rozporządza i jakie publikują organy rządowe przeciętny zbiór pszenicy i żyta z pięciu miarodajnych lat 1923 do 1927 r. włącznie, w porównaniu z zapotrzebowaniem r. 1927/28 przedstawia niedobór, odpowiadający przeciętnemu spożyciu do blisko 3.000.000 obywateli w ciągu roku (str. 10 i 22), zamiast mylnie komentować własne liczby trzeba zatem ustalić, że

Polska produkuje mniej zbóż chlebowych, niż potrzeba na skromną żywność przy jednoczesnej marnotrawnej gospodarce od ziarna do chleba, jaką

mamy, i jaką wykazały badania komisji ankietowej. Wynikiem tego musi być głodowanie obywateli, lub dowóz zagranicznych materiałów chlebowych w ilości, odpowiadającej spożyciu, ale obliczonemu dla trzech milionów obywateli. Jeśli nie pośpieszymy z naprawą bieżącej mączno-chlebowej, to stałe utrzymanie stabilizacji waluty będzie bardzo trudne, — a jeśli nie będziemy w odpowiedniej skali używać do wyrobu chleba obok mąki żytniej i pszennej szlachetnych domieszek ze zbiorów krajowych, jak ziemniaki i przetwory jęczmienia, to wszelkie zamiary wytworzenia rezerw zbożowych będą się podobnie, jak dotychczas, rozbiły o nieprzeprastne przeszkody z uszczerbkiem dla dobrobytu i siły obronnej Polski.

Tadeusz Lewicki.

INFORMACJE.

Stan zasiewów na początku lipca.

Ostatnie dni czerwca przyniosły dalsze polepszenie pogody, ilość ciepła a zwłaszcza słońca zwiększyła się wydatnie. Najwięcej słońca otrzymały województwa Kieleckie, Lubelskie, Krakowskie, Łwowskie i Śląskie.

6 szkieletów ludzkich na górze Bouffalowej.

Podczas robót kanalizacyjnych przy ul. Góra Bouffalowa, naprzeciw domu pod Nr. 5 robotnicy natrafili na sześć szkieletów ludzkich, dobrze zachowanych. Według wyników tymczasowych badań, należy przypuszczać, że mamy tu do czynienia albo ze straconymi przez rosyjśkich powstańców w r. 1863, których stracono na placu Łukiskim i pobliskich górach, lub też z pochowanymi w tym miejscu żołnierzami armii napoleońskiej w r. 1812.

Krwawa tragedia na pograniczu litewskim.

Z pogranicza litewskiego donoszą: w dniu wczorajszym na odcinku granicznym Holmy - Wilmar, zaszła po stronie litewskiej krwawa tragedia. Piąty oficer litewskiej straży granicznej zawał do siebie policjanta granicznego nazwiskiem Strabulisa, któremu oświadczył, że według posiadanych rzekomo przez oficera wiadomości zamierza on uciec do Polski. Gdy żołnierz usiłował temu zaprzeczyć oficer porwał rewolwer i jednym wystrzałem położył Strabulisa trupem na miejscu.

Skazanie powstańców białoruskich w Mozyrzu

Z Mińska donoszą: sąd okręgowy w Mozyrzu ukończył po dwóch tygodniach rozpatrywania wielkiej sprawy przeciwko bandzie powstańców białoruskich, jaka operowała na terenie Polesia sowieckiego od dłuższego czasu. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób. Dowódcą organizacji był niejaki Paweł Pirk. Sad wydał wyrok skazujący Pawła Pirko na karę śmierci przez rozstrzelanie, 7-miu oskarżonych na ciężkie więzienie, zaś 6-ciu pozostałych z braku dowodów uniewinnił.

KRONIKA

MIEJSKA.

PIĄTEK 20 Dnia Wschód s. g. 3 m. 44 Zach. st. o g. 19 m. 47
Czesława jutro Daniela

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 20-VII 1928 r.

Ciepłota powietrza w m. 758
Temperatura średnia + 15°C
Opad za dobę w mm. 7
Wiatr przeważający Południowo-Zachodni
U w a g i: pochmurno, deszcz. Minimum za dobę - 0°C. Maximum na dobę 23°C. Tendencja barometryczna: spadek następnie wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

(x) Przeniesienie w stan nieczynny. Uchwała Rady Ministrów z dnia 30 czerwca r. b. nadaje wojewódzcy p. Kazimierz Obrócki i p. Paweł Raue zostali przeniesieni w stan nieczynny.
(x) Zastosowanie amnestii w urzędach administracyjnych - karnych. W związku z wejściem w życie ustawy o amnestii z powodu 10-cio lecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie, władze powiatowe administracji ogólnej, przystąpiły w myśl wskazań ustawy do umorzenia spraw, wynikłych z postępowania administracyjno-karnego. P. Wojewoda Wileński wydał w tym przedmiocie szczegółową instrukcję.

Mocno przetrzebione lasy — jedyną poważną źródło wywozu, gleba żyzności średniej i mniej niż średniej. Wprawdzie Polesie możnaby pod względem żyzności gleby nazwać podmokłą Ukrainą. Ale tu już mamy znaczną szlachetność Białorusinów z Ukrainami, a ogromny fundusz na jego odgromienie może stopniowo dostarczyć samo lub umożliwić zdobyć ich zagranicą w drodze pożyczki tylko państwu silne z ustalonego rządu i skarbem.

Pod względem jednolitości i zwartości plemiennej Białoruś w granicach zasięgu tego plemienia stałaby gorzej od Polski — miałaby więcej od niej „mniejszości narodowych” w Polakach, Żydach, Litwinach, stojących na ogół od Białorusinów znacznie wyżej pod względem państwowotwórczo-organizacyjnym. Nie tylko brak własnego morza, ale do cudzego dostępu dalszy, niż komukolwiek.

Nie: jeden machajew i dobry organizator spiskowiczy i były premier z dodatkiem kilkudziesięciu kandydatów na ministrów, wojewodów, starostów i t. d., jakich proces Hramady ujawnił, przy takim braku innych warunków, o jakim wyżej mowa — to stanowczo zamało na budowę samodzielnego państwa. A wysiłki w tym kierunku poszłyby na marne, chociażby ich nie udaremnił proces Hramady.

Napoleon Czarnocki.

kie, najmniej miały go trzy północno-wschodnie woj. Wileński, Nowogródzkie i Połocki. Zapas wilgoci w roli naogół wystarczającej, w niektórych województwach, jak np. Wileński, Kielecki, Lubelski, i Śląskie odzwierciedlał pewien brak wilgoci w roli. Stan zasiewów w dalszym ciągu uległ polepszeniu i z województw Lubelskiego, Białostockiego, Połockiego, Wileńskiego, zachodnich Śląskiego i Stanisławowskiego nie otrzymało odpowiedzi negatywnych. Kwalifikacja stanu zasiewów dla jarych jest lepsza od zimowych. Na podstawie dotychczasowych obserwacji można twierdzić, że zniwa teogoroczne obdoba się średnio z 2-tygodniowym opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny 2 — mierny, 1 — zły) — dla całej Polski przedstawia się następująco:

Około 5 lipca 1928 r.	Około 5 lipca 1928 r.
Pszenna ozima 3,2	3,0
Żyto 3,0	2,9
Jęczmień 3,1	3,0
Pszenna jara 3,3	3,2
Jęczmień 3,4	3,3
Owies 3,2	3,3
Ziemniaki 3,1	3,1
Buraki cukrowe 3,1	3,0

Szczególnie złym stanem wyróżniają się woj. Wileński i Nowogródzkie.

wyróżnione z szarej masy żołnierskiej. Na koniarki mają oni liście debowe z mieczem w środku a na ramionach, obitych srebrnym sznurem monogram S. P. oznaczający Szkołę podchorążych — tak bowiem prze mianowane będą wszystkie szkoły oficerskie z dodaniem rodzaju broni np. Szkoła Podchorążych Kawalerii. Stopnie podoficerskie uczniów tych szkół oznaczane są na ramionach i na czapkach srebrnym galonem bez czerwonego obramowania. Równocześnie na dane zostały tytuły uczniom tych szkół, którzy w czasie wykształcenia rekrutkiego noszą nazwę „szeregowiec - uczeń”. Po ukończeniu zaś tego okresu otrzymują tytuł podchorążego, do którego dodaje się stopień w danej chwili posiadany, a więc podchorążyszeregowiec, podchorąży - kapral i t. d. A wansować można co 4 miesiące w miarę postępów w nauce i w służbie aż do stopnia st. sierżanta.

— Sprostowanie. W dwóch notatkach zamieszczonych we wczorajszym „Słowie” a dotyczących życia wojskowego, zakradły się błędy korektorskie, które niniejszym prostujemy: Z urlopu powrócił p. kr. „Kruk”, a Krok - Paszkowski, zaś referentem Bezpieczeństwa i Dyscypliny Komendy Placu został kpt. Piórnowski z 6 p. p. leg. a nie „26 p. p. l.”, jak mylnie wydrukowano.

AKADEMICKA.

— Wycieczka studentów z Turcji. W najdłuższym czasie przyjeżdża do Wilna wycieczka studentów z Turcji. Goście zabawią 3-4 dni, zwiedzając miasto i okolice; między innymi przewidziane jest przeżycie wycieczki w Nowiczkach. Organizowaniem przyjęcia powyższej wycieczki zajęli się Senat Uniwersytetu Stefana Batorego, Wileński Komitet Akademicki oraz Gmina Muzulmańska. Wypada zaznaczyć, iż studenci Polacy bawili przed rokiem z wycieczką w Turcji, gdzie byli bardzo gościnnie podejmowani, tak iż wśród oczekiwanych gości akademicy wileńscy będą mogli zobaczyć szereg znajomych z czasów swej egzotycznej wycieczki.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(x) Delegacja robotników kanalizacyjnych w Magistracie. W dniu wczorajszym przyjęta została przez wiceprezydenta miasta inż. Czajkę delegacja związków robotników budowlanych zatrudnionych przy miejskich robotach kanalizacyjnych.

Ostatni złożyli memoriał dotyczący spraw ekonomicznych zainteresowanych robotników drzewnych w N. Wilejce groźną strajkiem. Robotnicy zatrudnieni w fabryce wyrobów drzewnych w N. Wilejce złożyli ostatnio zarządowi fabryki oświadczenie o podwyższeniu im d. otychczasowych płac o 15 proc. W wypadku nieuwzględnienia ich próby robotnicy grożą strajkiem.

(x) Z pobytu p. Nakoniecznikowa w Wilnie. Jak nas informują, naczelnik wydziału przedwydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Bolesław Nakoniecznikow w czasie swego pobytu w Wilnie po odbyciu konferencji z zastępcą wojewody badał szcze gółowo organizację wydziału pracy i opieki Społecznej wileńskiego urzędu wojewódzkiego w związku z projektowaną na terenie całego Państwa rozbudową organów tegoż Ministerstwa. Poza tem p. Nakoniecznikow zwie dził kolonje lenie dla dziewcząt szkół średnich w Kukiawie pod Niemenczynem. Dom Dzieciątka Jezus w Wilnie, oraz przeprowadził inspekcję p. U. P. P. w Wilnie informując się również o biegu spraw w Okręgowym Inspektoracie Pracy.

Następnie odbył konferencję z naczelnikiem i kierownikami wydziału pracy i opieki społecznej dotyczącej spraw bieżących, zapoznając się jednocześnie z miejscowym wynikiem pracy i staraniami podjętymi w celu zwalczania bezrobocia.

W dniu 18 b. m. p. Nakoniecznikow wyjechał do Białogostowa, gdzie zamierza przeprowadzić analogiczną inspekcję.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Występy Zofii Grabowskiej. Dziś premiera „Paniny Flute” — Berra i Verneuil, znakomitej komedii blyszczącej świetnym humorem i szeregiem kapitalnych sytuacji. Uroczy gość naszej sceny Zofia Grabowska roztacza w roli tytułowej rozkoszy czar kreując z niesłychaną finezją i humorem postać artystki z teatru paryskiego. Reżyseruje Stanisław Dąbrowski. Ceny miejsc zwykłe.

W przygotowaniu „Tajemnica Makropulos” — Capka.

Z całej Polski.

— Wielka afera diamentowa. Wczoraj po północy do warszawskiego urzędu śledczego wpłynęła wiadomość o rewizji w firmie przemysłowo-handlowej „Diamant” — jakoby centrali „wielkiego przedsiębiorstwa szajki szmuglerów”. Rewidujący zastali na miejscu przesłano czterdzieści osób, u których znaleziono 3 paczki z diamentami o łącznej wartości około 9 milionów złotych.

Lokal opieczętowany, przyczem u czterech właścicieli „skarbu” — M. Rocznera, S. Hartsilbera, S. Oliwy i B. Kupca zażądano udowodnienia swych praw do posiadania klejnotów.

Narazie nikt z poddanych osobistej rewizji zatrzymanych nie został (wbrew temu, co rozgłosyły niektóre dzienniki), władze zaś stowarzyszenia twierdzą, że wszystkie posiadane kieszonkowe są nabyte legalnie i zostaną po sprawdzeniu dokumentów celnych bezwzględnie zwrócone właścicielom.

— Wszystkie samoloty myśliwskie są zaopatrzone w spadochrony. Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło dla całego lotnictwa spadochrony amerykańskie systemu „Irving”.

Dotąd zaopatrzone zostały w te spadochrony wszystkie samoloty myśliwskie, pozostałe otrzymają spadochrony w r. b.

— Kogut wydziobał czy dziecko. We wsi Lonna na Rusi Przyskarpkiej, zdarzył się nieszczyśliwy wypadek wśród niezwykłych okoliczności. Na 18-miesięczne dziecko wieśniaka Serba, które bawiło się na podwórzu domu rodziców, napadł nagle ogromny kogut, który wskoczył na głowę dziecku i wydziobał oczy.

Zanim matka, która widziała tę scenę mogła pospieszyć z pomocą, dziecko zmarło.

Wykopaliska na szosie Suwałki — Wiżajny.

Urny z epoki przedhistorycznej.

Robotnicy, pracujący przy wykopywaniu kamieni na szosie Suwałki — Wiżajny, natrafili na szereg starożytnych glinianych urn i resztki spalonych kości ludzkich. Roboty zostały wstrzymane do czasu wydania decyzji odpowiednich władz. Podczas oględzin na miejscu stwierdzono, iż we wnętrzu całego wzgórza znajdują się żurny z popiołami, prawdopodobnie z epoki przedhistorycznej, pokryte kamieniami z których położenia, należy wnioskować, iż są poukładane ręką ludzką. Urny z kości znajdują się stonkowo płytko, bo zaledwie na głębokości 20 — 30 cm. i każda z nich otoczona jest kamieniami. Urny palone z gliny, kształtu stożkowego, zaopatrzone w czworo uszu zawierają popioły i resztki dość dobrze zachowanych kości ludzkich. Urny posiadają dąbki pokryw, zamykające naczynia bardzo szczelnie.

RADJO.

Piątek 20 lipca 1928 r.

13,00—: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.
16,55—17,10: Komunikat Zw. Rew. Polskich Spółdzielni Rolniczych.
17,10—17,25: Chwilka literwska.
17,25—17,50: Transm. z Krakowa odczyt.
17,50—18,15: „O przemysle polskim” odczyt.
18,15—19,00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu kukierni B. Sztralla.
19,05—19,30: Audycja dla dzieci.
19,30—19,55: „Skrzynka pocztowa”.
19,55—: Komunikaty.
20,15—22,00: Transmisja z Warszawy: koncert symfoniczny.
22,00—22,30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., polityczny, sportowy i inne.

rozważnego czynu p. Pines sam uwiadomił władze o zajściu.

Niebawem na miejsce przybyli przedstawiciele policji oraz podprokurator przy sądzie okręgowym p. Kowerski i sędzia śledczy III okręgu p. Chelstowski.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone przez noc całą, badając p. Pinesa i przesłuchując świadków. Ciało tragicznie zmarłej odesłano do zakładu medycyny sądowej przy szpitalu św. Jakóba. (r)

Z SĄDÓW.

Nauczyciel i wychowawca deprowatorem 10-cioletnich ucznia szkoły powszechnej.

Na ostatniej wokandzie sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Osmianie znalazła się charakterystyczna sprawa, wytoczona przez urząd prokuratorski przeciwko nauczycielowi i wychowawcy klas niższych kooedukacyjnej szkoły powszechnej w Osmianie Adamowi Królowskiemu, liczącemu 1. 24, z cz. 513 i 515 KK o czynu lubieżne i deprawację małoletnich ucznia tej szkoły.

Ze względu na drażliwy przedmiot sprawy, która wreszcie rozpoznawana była przy drzwiach zamkniętych, nie możemy ujawniać szczegółów ohydnej przestępstwa. Jednak nadmienić wypada, że zwyrodniały „nauczyciel-wychowawca” dwukrotnie dopuszczał się czynów zbrodniczych względem 4 dziewczynek 10—12 letnich, które zatrzymywał po ukończeniu zajęć szkolnych rzekomo pod pozorem sprawdzenia czystości ciała i bielejny, wykorzystując stworzone przez siebie warunki do zadowolenia swej zwierzęcej rądry.

Sąd po rozważeniu sprawy mimo obrony adw. Czernihowa, który starał się tłumaczyć ohydny czyn temperamentem pod sądowego i był zdania, że jest to sprawa życiowa, sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora Kałapskiego skazał Królowskiego na osadzenie w domu poprawy na 3 lata stosując do niego areszt bezwzględny. Niezależnie od tego, sąd, wobec ujawnienia na przewódzie sądowym, że nauczycielka klas wyższych tej szkoły, uwiadomiona o ohydnych praktykach Królowskiego, zawiadomiła ówczesnego inspektora p. Starosziakowskiego, pow. na pow. Osmiański, który jednak nie tylko zbagatelizował doniesienie, ale nawet zastosował środki represyjne względem swej nauczycielki, pozabawiając ją narazie posady, na wniosek oskarżyciela publicznego postanowił: odpis protokołu posiedzenia sądowego i wyrok przesłać do komisji dyscyplinarnej kuratorium szkolnego, a to celem pociągnięcia p. Starosziaka, zajmującego obecnie stanowisko wizytatora do odpowiedzialności.

Kos.

ZWIĄZEK „IGLY” PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znalazła się sprawa organizatorów i działaczy rejonowego komitetu partii komunistycznej Białorusi Zachodniej w Wilnie, którzy związawszy Zw. Zaw. „Iglia”, przyszykowały ruch powstający, mający na celu oderwanie części terytorium Polski i przyłączenia jej do Białorusi Sowieckiej.

W tym celu sprowadzono w r. 1926 do Wilna członka Pol. Partji Kom. który tu jako sekretarz rejonowego komitetu P. K. Z. B. celem odnojenia działalności partji, zorganizował zw. „Iglia”.

W toku dochodzenia odnaleziono szeregowane notatki, z których wynika że zw. wspomniany rozporządzał składem broni, składający się ze 110 karabinów, 26 rewolwerów, 27.248 naboju, 800 bomb i znacznej ilości materiałów wybuchowych.

Likwidacja wyprodukowanego związku nastąpiła w końcu roku ubiegłego, a w stan oskarżenia postawiono 8 osób, z art. 102 cz. II k. k.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Władysław Olejniczak, sekretarz Zw. Zaw. „Iglia”, Brudner Lejzer, krakwiec, Josel Stum — bezwyznaniowiec, krakwiec, Wejner Chaim stolarz, Franciszek Jurchowski szewc, Kaz. Miszur — szewc i Mera Skórkowicz vel Perewozkin robotnica.

Ośmy oskarżony Ludwik Grysztun został zbiedz do Rosji Sowieckiej. Wszyscy wymienieni pod sądowi odpowiada ją z więzienia.

Obrona oskarżonych wniosła cały szereg adwokatów wileńskich oraz adw. Honigwit z Warszawy.

Sąd po sprawdzeniu personalni oskarżonych, skonstatował, że nie stawilo się kilku poważnych świadków, a między innymi kierownik wydziału śledczego komisarz Alfons Nowakowski.

Wobec tego na wniosek oskarżyciela publicznego sprawę odczono.

— Konferencja prasowa w sprawach Targów i Wystaw. W dniu wczorajszym na zaproszenie Komitetu Wykonawczego I-ych Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej odbyła się w biurze Zarządu Targów-Wystaw konferencja prasowa, która zgromadziła około 20 osób, przedstawicieli prasy wileńskiej, warszawskiej i krakowskiej. Prof. Rudziński po przemówieniu wstępnym, poświęconem zadanu Targów, oprowadzał, łącznie z inż. Orskim i Łuczowskiem, obecnych po terenie Targów, zaznajamiając z dokonaniem robotami, dyslokacją pawilonów i ich przeznaczeniem.

Następnie odbył się wspólny podwieczorek w restauracji Koła Polek uroczony zjściem fotograficznym uczestników konferencji prasowej.

SPORT.

Tydzień sportu pływackiego.

Wileński Okręgowy Związek Pływacki w okresie od 19 do 22 m. b. organizuje „Tydzień sportu pływackiego”, który będzie jednocześnie zakończeniem pracy trenera pływackiego p. Szuberta.

Na program „Tygodnia” złoży się: Wczoraj, w czwartek mecz Water-polo (piłka wodna) pomiędzy kombinowaną drużyną wileńską a drużyną obozu mistrzowskiego Wych. Fizycz. w Wilnie.

Dziś dn. 20 — rozpoczynają się pierwsze oficjalne mistrzostwa piłki wodnej, w czem wezmą udział drużyny Pogoni, Wil.T-wa Wiośl., Ż.A.K.S. i Polic. Kl. Sport.

Rozgrywki odbywać się będą systemem puharowym (przegrywająca drużyna odpada).

Dn. 21 m. b. — początek zawodów pływackich, które obejmą pełny program mistrzostwa okręgowego.

W zawodach tych uczestniczyć będą najlepsze siły pływackie Wilna i można się spodziewać, że ostatnie wyniki pływackie osiągnie w Nowych Trokach, będą poprawione.

Dn. 22 m. b. w ostatnim dniu „Tygodnia” nastąpi dokończenie zawodów pływackich i finałowy mecz piłki wodnej o mistrzostwo Wilna.

Zawody odbywać się będą od g. 4 p. p. na basenie pływackim 3 p. sa-perów wileńskich.

Mecz piłki wodnej.

Wczoraj na przystani 3 p. sap. został rozegrany mecz piłki wodnej (water-polo) pomiędzy reprezentacją Wilna a drużyną obozu W.F. Mecz zakończył się wynikiem 1:1 (1:1) co jest wiernym odzwierciedleniem przebiegu gry.

W reprezentacji najlepiej spisywali się Szrajbman i Bengis, natomiast Jarmolowski razil swą beznamiętną brutalnością. W „Obozie” na wyróżnienie zasłużyli Kozłowski, Bartkiewicz i bramkarz Michałowski, który obronił cały szereg trudnych strzałów.

Sędziował bez zarzutu trener związku pływackiego p. Szubert.

Piłka nożna.

W sobotę i niedzielę najbliższą odbędzie się dalszy ciąg zawodów piłkarskich o mistrzostwo m. Wilna. W sobotę zmierzy się Makabi z Ogniskiem Kolejowym, w niedzielę zaś A.Z.S. z 1 pp. leg. (r)

Mecz piłki nożnej w Trokach.

W niedzielę drużyna Pogoni wyjeżdża do Trok, gdzie rozegrany zostanie mecz towarzyski z 21 baonem K.O.P. (r)

Tragiczny wypadek

Brawurowanie bronią stało się przyczyną śmierci.

We środę około godz. 10-jej wiecz. w mieszkaniu b. artysty opery kameralnej w Petersburgu, p. Marji Korzenińskiej przy ul. Sierakowskiego Nr. 24 rozegrał się tragiczny wypadek, którego ofiarą stała się gospodyni domu.

U p. K. częstym gościem był młody, bo 28 letni prawnik, ostatnio pełniący obowiązki sędziego śledczego VI okręgu m. Wilna, p. Juliusz Pines, zamieszkały w domu ojca swego przy ul. Tatarskiej Nr. 5.

W czasie wizyty ostatniej p. Pines, chcąc zabawić córkę gospodyni Elżbietę, pokazywał jej swój rewolwer syst. Browninga.

Manipulując bronią, spowodował niebacznie wystrzał, który w skutkach swych był fatalnym. Kula trafiła w pierś, w tej chwili powstałej z kanapy, Marji Korzenińskiej.

Wszelka pomoc okazała się już bezcelową, ugodzona w serce wyzionęła ducha natychmiast.

Po dwu i półletniej nieobecności powrócił do Berlina dr. Wilhelm Filchner, uczonego badacza Tybetu. Misja jego, uwięziona bogatymi wynikami, spełniona została narażeniem zdrowia, niemal nieprawdopodobnych trudności, wynikających zarówno ze stanu wojny w Chinach, jak z dzikich zabobonów ludności tego kraju. Zadanie uczonego polegało na mierzeniu magnetyzmu ziemi w tych zakątkach świata, gdzie próby podobne byłyby dotychczas dokonywane. Dr. Filchner zaopatrzone w dwadzieścia mil angielskich nierozwiniętych taśmy filmowej, jak również w komplet map zwiędzonych okolic, nawiązał, dzięki tym badaniom swoim, łańcuch roz poczęty w Europie i przerwany pomiędzy Chinami a Tybetem. Badania, przeprowadzone przez niego, wiążą się z badaniami, przeprowadzonymi przez Instytut Carnegiego.

Ludność miejscowa wierzyła, że dokonywane przez uczonego badania i pomiary są dziełem diabła, tak, iż mógł on przeprowadzić je w najściślejszej jeno tajemnicy i to za każdym razem z największym narażeniem życia. Tak dalece był strzeżony przez tybetańców, nie pozwalających mu wydaląc się z jego namiotu, że mógł tylko obserwować zwiady przez dziurę, zrobioną w wierzchołku namiotu i tylko dzięki szczęśliwemu pomysłowi wzmocnienia w Tybetańczyków, że instrumenty jego mają na celu przybliżenie do nich słońca, udało mu się cudem nieledwie uratować je od niechybnej zagłady. Innym znów razem jedynie wysłanie w porę tajemną drogą listów: do wicekróla Indii, do przedstawicieli rządu angielskiego w Lhasie, oraz do Dalaj Lamy uratowało mu życie. Nieszczęście chciało, że wielka susza, panująca w okresie bytności doktora Filchnera w Tybecie, wyniszczyła łąki, powodując masowy pomór stad. Wśród dotkniętych klęską tą ludności rozszalała się wieść, że winę tego ponosi uczonego i jego dziwne praktyki. Wieść ta doszła do władz miejscowych, które już miały rozprawić się krótko ze złym czarownikiem, kiedy w ostatniej chwili, dzięki wspomnianym listom, nadeszło zbawienie w postaci nakazu samego Dalaj Lamy puszczenia go na wolność.

Niezrażony piętnowaniem się wciąż trudności, posuwał się uczonego badacz wciąż dalej i dalej na wschód, urządzając wszędzie na swojej drodze stacje badań magnetyzmu ziemi. Takich stacji urządził on dwadzieścia siedem na obszarze pomiędzy miejscowościami: Kuldscha na granicy rosyjsko-chińskiej i Sining Fu w Chinach zachodnich, a nadto, sześćdziesiąt poprzez Tybet na drodze do Leh, położonego na indyjskim już terytorium.

W ten sposób, pomimo niestęchanych przeszkód i niebezpieczeństw, udało mu się doprowadzić misję do końca, pognędo w bogate dla wiedzy wyniki.

Ze świata.

— Amanullah o zasłonach twarzy. Donoszą, z Kabulu, że król Amanullah przyjął delegację duchownych (mullahów), którzy na zasadzie konstytucji zaprotestowali przeciwko temu, że królowa Afganistanu i damy jej dworu w podróży przez Europę ukazywały się bez zasłon. Brak zasłon stanowi obrazę islamu. Król odpowiedział, że kobiety wiejskie również nie noszą zasłon. Na to mullahowie dali argument, że zasłony przeszkadzają włożeniom przy pracy. Wobec tej repliki Amanullah oświadczył mullahom, że wyda rozporządzenie, aby na dworze obowiązywało noszenie zasłon ale wtedy dopiero, kiedy ludność wiejska wróci do tego zwyczaju.

Łaciński alfabet w Turcji.

W Turcji w swoim czasie wyłoniono komisję, która ma rozpatrzyć i rozwiązać zagadnienie wprowadzenia łacińskiego alfabetu do języka tureckiego. Z początku sprawa była rozpatrywana z punktu widzenia religijnego, ale ministerjum oświaty poleciło komisji sprawę rozpatrywać tylko z naukowego punktu widzenia.

Zwolennicy utrzymania arabskiego pisma lub jego reformy coraz bardziej tracą wpływy na rzecz zwolenników pisma łacińskiego.

Komisja ma dużo pracy z wyborem liter, ustaleniem wymowy i prawideł pisowni. Język turecki posiada przeszło 30 dźwięków spółgłoskowych i to stanowi jedną z trudności utworzenia alfabetu z liter łacińskich.

Nowy alfabet ma być wprowadzony w ciągu 20 lat.

GROM

tepi radykalnie muchy, komary, mole, pluskwy, karaluchy, prusaki i wszelkie inne owady.

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

— Bill ciągnął dalej swą opowieść:

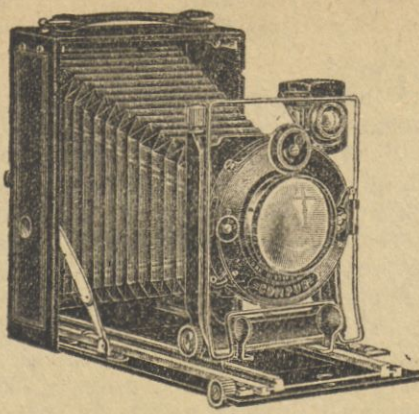
— Matka moja była chora i wzywała ojca, przybył do niej na północ wysuniętego miasta i przysłała listy przez każdego wychodzącego z tego miasta podróżnika, w nadziei, iż któremukolwiek z nich uda się odnaleźć jej męża. Ojciec zdecydował, że następnego dnia uda się w podróż powrotną. Po południu wyszedł, by wyjechać zwinny z pułapek, które zastawił; gdy wrócił, wspólnik jego już wyjechał.

— Wyjechał? Dokąd? — zapytała Molly.

— Wyczytał w starych gazetach, że... że poszukiwano go, gdyż odziedziczył olbrzymie bogactwa w Anglii. Odszedł więc, zabierając ze sobą psy i zapasy żywności, amunicję i wszelkie narzędzia.

— Zasiadł na ciężką śmierć! — zawołała Molly. — Czyż nie wiedział, że ojciec pana wybierał się nazajutrz w tę samą drogę, nie mógł więc zająć na niego?

— Przypuszczam, że toby zawdziężył jego planom. W ten sposób ojciec mój został zupełnie obnażony.



Aparaty Fotograficzne

firmy: „Zerta“, Voigtlander“, „Zeiss Ikon“ i in.

Klische i papier

firmy: „Byk“, „Schwetter“, „Kodak“, „Bauchet“, „Mimosa“, „Leonor“ oraz wszelkie przybory fotogr. poleca w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach.

151-or

Firma M. RABINOWICZA

Wilno, ul. Wielka 12 (vis à vis poczty) tel. 759.

Przy składzie laboratorium fotograficznego.

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru

aparatury fotograficznych

Busch

Voigtlander

Zeiss Ikon

w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych

„Optyk Rubin“ Wilno, ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędných Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA 1957- Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.



Radykalnie usuwa piegi, wagi, zmarszczki i inne wady cery

TEATRA WARSZAWSKA

18 lipca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124.21	124.53	123.91
Holandja	358.92	359.82	358.02
London	43.345	43.37	43.25
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.91	35.00	34.82
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.675	172.10	171.25
Stockholm	238.60	239.20	238.20
Wiedeń	125.68	125.99	125.37
Włocław	46.71	46.83	46.59

Murawie składy na 100 wagonów

z rampą i boczną kolejową, oraz domem mieszkalnym. Zaraz do wydzierżawienia. Wiad. w Biurze Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222.

NIEZRÓWNAŃE kosiarki i żniwiarki oryg. Deeringa poleca Wileński Syndykat Rolniczy w WILNIE ul. Zawalna Nr 9, tel. 323, adres tel. „Rolnicze“.

TELEFON 12-29

ul. DOBRA 6.

KOPIOWANIE

PLANOW.

ŚWIATŁODRUKI

WILNO

MAŚĆ GOJĄCA wszelkie rany, szczególnie przestawiające rany i nagi, jakot że wyrzuty wszelkiego rodzaju, z doskonałym skutkiem używają, i wypróbowałam, dużo listów dziękczynnych do dystrybucji. Stoik 3 zł., podwójny 5 zł. Do nabycia w aptekach lub wprost Apteka A. Jurkowskiego - Nako, Wielkopolska. 8-998

Ekspozycja 3-go Okręgowego Szewstwa Budownictwa w Wilnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na roboty budowlane (dawne młyny i piekarnie rosyjskie) przy ul. Legionowej Nr 2 w Wilnie. Oferty składają w warunkach przetargu można nabyć w godzinach urzędowych (8-15) w Ekspozycji Bud. Wilno, ul. Arsenalska Nr 5 (koszary 3 p. Sap.) za zwrotem kosztów, jak również otrzymać informacje. Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1928 r. o godz. 12-tej w lokalu Ekspozycji Bud. Wilno.

Ekspozycja Bud. Wilno zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienia przetargu w całości.

L. dz. 740/Bud. P. o. Kierownik Ekspozycji Bud. Wilno w/lz (—) Ferański porucznik.

Perlmuttera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczone na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20. Wszędzie do nabycia.

Miejski Kinematograf Od dnia 17 do 20 lipca 1928 roku włącznied będą wyświetlane filmy: „Śmierć bladym twarzą“ dramat w 9 aktach z życia dzikiego Zachodu. W roli głównej: Ken Maynard z partnerem rumakiem Tarzanem. Nad program: „NIE RZUCAJ PAN KREM“ komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g 5 m. 30, w niedzielę i święta od g 3 m. 30. Początek seansów od g 6-jej, w niedzielę i święta od g 4-jej. Następnym program: „KUCHARECZKA“

Kino „Helios“ Premiera! Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Dwa wielkie obrazy w jednym seansie! 1) Sensacja doby obecnej Największa atrakcja Ameryki i Europy „O CZEM PARYŻ MÓWI“ por. film erotyczny w 7 akt. Szalone napięcie! Przepiękne kobiety! Najświeższy kabaret świata! 2) „NIEWINIĄTKO Z PRZESZŁOŚCI“ kinoromans w 8 akt. z życia współczesnego z zachwy. Noney Nash. Ost. seans o godz. 10.15

Kino „Polonia“ Parter od 80 gr. Dzisiaj największy superfilm z cyklu arabskiego w nowym opracowaniu! Niezapomniany czarujący obraz piękności i miłości. Fascynująca symfonia miłości i żądzy na egzotycznym tle wschodu. W rolach: odwieczna pieśń żaru płonącej krwi, krainy haremów „BIAŁA NIEWOLNICA“ dramat w 12 aktach. W rolach: piękność Liana Haid i znany Karol Vanel i Renee Herivel. Początek seansów o godz. 5.30, ostatni 10.30.

Kino „Wanda“ Dziś! Najnowsze arcydzieło podług powieści Wernera Szefla! Tajemnica KSIĘŻNY PANI SUWARINEJ czyli MISTRZ ŚWIATA; przepiękny erotyczny dramat miłości i sportu w 12 aktach. W rolach tytułowych chłuby ekranu Olga Czechowa, Xenia Desni i Fred Solm.

OSZCZĘDNOŚCI

Wojnę ukończą na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrną i drogiemi kamieniami.

POTRZEBNE mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, poządane na Antokolu. Zgłoszenia do „Słowa“ pod „Mieszkanie“

LOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, futei i różnych towarów. 100%

Poszukuję

mieszkania od 1 sierpnia, 2 duże pokoje, lub 3 mniejsze z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa“ pod M.P.

RÓŻNE

PRZEPISYWANIE na maszynach najtaniej załatwia Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

Plaga letnia! Muchy są nętarne, wstrętne i jako roznosicielek wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński „KATOL“, który w przeciągu 15 minut wytepi doszczętnie w pokój: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. KATOL nieszkodliwy dla zdrowia. Nie reklama, lecz rzeczywistość: kto spróbuje „KATOL“, pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Zadać we wszystkich składach aptekach i aptekach. 2 8918

MAJATEK o pszennej glebie, 2 km. od kolei, z piękną siedzibą, parkiem, 1 kl. łakami sprzedamy na dogodnych warunkach za niewielką dopłatą z roztępowaniem Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

MAJATEK ziemski odł. od st. kol. 4 km. Obszar około 195 ha. Ziemia 1 klasy. Zabudowania kompletne. Sprzedamy natychmiast. D. H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Jesteś zakłopotana? SUKIENKA zniszczyła się pod pachami? ręce masz wilgotne. Nogi ci się poci. Nie martw się i stosuj „DINOL“ płynny niezawodny środek od P. O. T. U. Użyj jeszcze dziś, a przekonasz się nazajutrz o jego skutecznym działaniu. Zadać wszędzie. 2-8918

Wycieczki turystyczne po Bałtyku na s. s. „Gdynia“ (kapitan Rynecki) do Danii, Szwecji i Norwegii. Najbliższe wycieczki: Na wyspę Bornholm odjazd 24, powrót 26 lipca. Ceny miejsc od zł. 95. Do Kopenhagi i Helsingør odjazd 27 lipca, powrót 3 sierpnia. Ceny miejsc od zł. 295.

Paszporty zagraniczne nie wymagane. Wszelkich informacji udziela P. P. „Żegluga Polska“, Wydział Pasażerski, Gdynia, telefon 93 i Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich Warszawa, Krakowskie Przedmieście 20/22, tel. 235-60.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska Choroby jamy ustnej. Płombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska Choroby jamy ustnej. Płombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska Choroby jamy ustnej. Płombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska Choroby jamy ustnej. Płombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska Choroby jamy ustnej. Płombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7.

Wyd. Zdr. Nr. 3

W. Smiałowska przyjmując od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamownym ustępstwa. Z. P. Nr 63-

LEKARZE DENTYSTY

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Bronisława Nowiaka, unieważnia się. — o